

Dr hab. Monika Szware
Instytut Nauk Prawnych
Polskiej Akademii Nauk

Warszawa, 14 września 2019 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Radosława Maruszkina „Zastosowanie dyrektywy w relacji horyzontalnej”, Warszawa, 2019, s. 223.

I. Wybór tematu

Wybór tematyki recenzowanej rozprawy doktorskiej należy uznać za trafny. Możliwość zastosowania dyrektywy (aktu prawa pochodnego UE) „w relacji horyzontalnej” czyli między podmiotami prywatnymi, dodajmy, z pominięciem sprzecznych z nią przepisów prawa krajowego lub wobec braku przepisów krajowych transponujących dyrektywę, to zagadnienie niezmiennie aktualne, a w konsekwencji – wymagające stałego zainteresowania nauki. Potrzeba ta wynika przede wszystkim ze szczególnego charakteru dyrektywy jako aktu prawnego, która wymaga transpozycji, czyli przyjęcia przez wszystkie państwa członkowskie przepisów krajowych zmierzających do zapewnienia realizacji jej celów. W prawidłowym modelu zatem skuteczność dyrektywy jest zapewniana za pośrednictwem prawa krajowego, które następnie jest podstawą rozstrzygnięcia konkretnych i indywidualnych spraw przez organy krajowe, w szczególności sądy. Ponieważ jednak w praktyce prawo krajowe wykazywać może istotne deficyty w zakresie prawidłowej transpozycji, sądy krajowe – zobowiązane do zapewnienia pełnej skuteczności prawa unijnemu – napotykać szereg problemów związanych z możliwością zastosowania przepisów dyrektywy (wiążącego aktu prawa UE) właśnie z pominięciem prawa krajowego. Jak zauważa także Autor, stosowanie dyrektywy w relacji horyzontalnej jest analizowane w piśmiennictwie zagranicznym oraz polskim w kontekście stosowania prawa UE w krajowym porządku prawnym w szczególności przez sądy. Piśmiennictwo w tym zakresie jest bogate, ale jednocześnie dynamicznie zmieniające się, wraz z nowymi dylematami sądów państw członkowskich i rozwojem orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości w trybie udzielania odpowiedzi na pytania prejudycjalne tych sądów.

Pomimo jednak znaczącego dorobku nauki prawa w tym zakresie, ujęcie tematu przez Autora ma charakter nowatorski. Nowym aspektem ujęcia problemu badawczego jest to, że Autor w zasadniczej części rozważań po pierwsze, podjął polemikę ze stanowiskiem Trybunału Sprawiedliwości odmawiającym bezpośredniej skuteczności przepisom dyrektyw w relacji między podmiotami prywatnymi; a następnie podjął próbę sformułowania propozycji przewyciężenia tych trudności w celu zapewnienia pełnej realizacji celu dyrektywy (gdy nie została prawidłowo transponowana do prawa krajowego). Jest to zamierzenie ambitne, które Autorowi udało się zrealizować w zadowalającym stopniu.

II. Struktura pracy

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów oraz wstępu i zakończenia. Rozdział I zatytułowano „Dyrektywa jako źródło prawa”, rozdział II - „Relacja horyzontalna”, rozdział III – „Zastosowanie dyrektywy”, rozdział IV – „Urzeczywistnienie celu dyrektywy w relacji horyzontalnej”. Dodatkowo każdy rozdział zawiera wstęp i wnioski częściowe zamykające rozważania w nim zawarte.

Struktura rozprawy jest podporządkowana głównemu problemowi badawczemu postawionemu przez Autora, tzn. możliwości zastosowania dyrektywy, aktu prawa Unii Europejskiej, w relacji horyzontalnej, tzn. „przypadku prawnie relewantnego stosunku pomiędzy dwoma podmiotami, kiedy żaden z nich nie może zostać uznany za państwo członkowskie w kontekście stosowania dyrektywy”. Co prawda ustalenie struktury badawczej mieści się jak najbardziej w zakresie swobody pozostawionej każdemu badaczowi, niemniej jednak można zgłosić następujące uwagi w tym zakresie.

Po pierwsze, w rozdziale 3, w sekcji 3.2.3. pomieszczono rozważania dotyczące zastosowania dyrektywy łącznie z innym źródłem prawa UE, zwłaszcza zasadą ogólną, opierające się głównie na analizie orzecznictwie TSUE w wyrokach *Mangold*, *Kücükdeveci*, *AMS* i *Egenberger*. Tymczasem rozstrzygnięcia te znacznie wykraczają poza ramy akurat tej części tekstu poświęconej prounijnej wykładni prawa krajowego i stanowią egzemplifikację znacznie szerszego problemu przyznania bezpośredniej skuteczności zasadzie ogólnej w relacji horyzontalnej w sytuacji, gdy takiej skuteczności nie można przyznać przepisowi dyrektywy (właśnie ze względu na to, że spór toczy się między podmiotami prywatnymi). Wydaje się więc, że przyznanie bezpośredniej skuteczności zasadzie ogólnej stanowi swoiste

remedium na brak bezpośredniej skuteczności przepisu dyrektywy w relacji horyzontalnej. Co więcej, z orzecznictwa tego wynika przede wszystkim obowiązek „odmowy zastosowania przepisu krajowego sprzecznego z zasadą ogólną”, a zatem rozważania te powinny znaleźć się raczej w sekcji 3.3. lub sekcji 3.4 albo w ogóle w rozdziale 4, który dotyczy możliwych mechanizmów czy konstrukcji prawnych zmierzających do „urzeczywistnienia celu dyrektywy w relacji horyzontalnej”.

Po drugie, dopiero w rozdziale zamykającym rozprawę, w sekcji 4.3.1. zatytułowanej „Obowiązek państw członkowskich do ochrony praw przyznanych jednostkom przez prawo Unii Europejskiej” Autor podjął zagadnienie podstawowe dla sądowego stosowania dyrektyw w porządku krajowym. Dopiero w tym miejscu pojawiły się zagadnienia podstawowe takie jak: ustalenie, co jest sprawą unijną (czyli taką w której sąd krajowy powinien zastosować prawo UE); wskazanie, że to na sądach krajowych spoczywa obowiązek zapewnienia skuteczności prawu unijnemu; a także omówienie zasady autonomii proceduralnej państw członkowskich (s. 162 i nast.). Z punktu widzenia przejrzystości wywodów te zagadnienia powinny być znaleźć się znacznie wcześniej, ponieważ na nich opierają się trzy mechanizmy stosowania przepisów dyrektywy w sądach krajowych (w razie braku poprawnej transpozycji), a zaprezentowane w rozdziale 3 rozprawy.

III. Hipoteza badawcza i jej realizacja. Warsztat naukowy.

Autor za cel rozprawy postawił sobie „ustalenie, w jaki sposób dyrektywa może zostać zastosowana w relacji horyzontalnej” (s. 8) i w tym celu zidentyfikował dwa problemy badawcze, tzn. ustalenie czynników wpływających na dopuszczalność zastosowania dyrektywy w ramach sporu między jednostkami oraz określenie, jakie środki gwarantują jednostkom możliwość wyegzekwowania rezultatu zamierzonego w dyrektywie (s. 9-10). Brakuje natomiast w tych wstępnych założeniach podkreślenia, że ze względu na charakter dyrektywy (która co do zasady wymaga transpozycji do prawa krajowego, zatem jej skuteczność osiągnana jest poprzez przepisy prawa krajowego) problem badawczy postawiony w pracy dotyczy sytuacji, gdy dyrektywa nie została prawidłowo transponowana do prawa krajowego. W takiej idealnej sytuacji dyrektywa może być co najwyżej źródłem wskazówek interpretacyjnych, jednakże sąd krajowy co do zasady stosuje prawo krajowe które jest z nią zgodne. Problem pojawia się dopiero wówczas, gdy sąd krajowy na etapie ustalania podstawy normatywnej rozstrzygnięcia doszedłby do wniosku, że norma wywodzona z prawa

krajowego jest sprzeczna z przepisem dyrektywy. Wówczas dopiero powstają pytania dotyczące możliwości zastosowania dyrektywy jako samodzielnego lub pomocniczego źródła podstawy normatywnej rozstrzygnięcia danej sprawy. Choć kwestia ta może wydawać się oczywista, to jednak klarowność wywodów i przede wszystkim delimitacja prowadzonych analiz wymagałaby podkreślenia, że chodzi o zastosowanie dyrektywy w relacji horyzontalnej w sytuacji, gdy jej cel nie może być osiągnięty za pośrednictwem prawidłowo wdrożonych przepisów prawa krajowego.

W rozdziale I Autor przedstawił katalog źródeł prawa Unii Europejskiej, poświęcając sporo miejsca ewolucji podstaw traktatowych (kolejnych Traktatów zmieniających), Kartie Praw Podstawowych, zasadom ogólnym i dyrektywie, jako aktowi prawa pochodnego UE. Jednocześnie pominął on w tych rozważaniach rozporządzenie i decyzję, przy jednoczesnym uwzględnieniu umów międzynarodowych i aktów niewiążących. W ten sposób przedstawiony w rozdziale 1 katalog „Źródeł prawa Unii Europejskiej” pozostaje niepełny. To pominięcie jest szczególnie widoczne w późniejszych rozważaniach, gdy Autor porównuje dyrektywę do rozporządzenia (s. 135 i nast.).

Z rozważań przeprowadzonych przez Autora można wnioskować, że chodziło raczej o przedstawienie źródeł prawa pierwotnego UE (TFUE, Karta, zasady ogólne), które mogą być podstawą przyjmowania dyrektyw. Z jednej strony, Autor trafnie wskazał, że żaden z przepisów Karty Praw Podstawowych nie może być samodzielną podstawą przyjęcia dyrektywy. Z drugiej strony nie jest jasne, jakiemu celowi ma służyć przedstawiony przez Autora podział kategorii upoważnień traktatowych (s. 44) i wymienianie kolejno tych upoważnień. Czy to znaczy, że zdaniem Autora wybór podstawy prawnej dyrektywy ma znaczenie dla możliwości zastosowania dyrektywy w relacji horyzontalnej? W innym miejscu rozprawy (s. 90) Autor stawia tezę, że „inna jest dopuszczalność zastosowania dyrektywy w relacji horyzontalnej w stosunku do przepisów zawierających element publicznoprawny i do przepisów niezawierających takiego elementu”, (s. 90) i jednocześnie uznaje, że „brak jest powodów dla ograniczania się w ramach niniejszej pracy jedynie do wyroków TS dotyczących określonych dyrektyw na podstawie treści przepisów omawianych aktów prawnych”. Czy wynika z tego zatem, że – zdaniem Autora - sama podstawa prawna nie ma znaczenia? Stanowisko w tym zakresie nie jest jasne.

Nie znaleziono w rozprawie uzasadnienia tezy, że podstawa prawna przyjęcia danej dyrektywy miałyby mieć wpływ na możliwość jej stosowania w relacji horyzontalnej. W konsekwencji wybór podstawy prawnej (prawidłowy czy wadliwy) również nie ma wyjątkowego wpływu na możliwość jej stosowania w relacji horyzontalnej – ma natomiast wpływ na jej ważność i możliwość stosowania w ogóle. Natomiast możliwość takiego zastosowania w relacji horyzontalnej zależeć będzie od innych czynników, na przykład przyjętej w danej dyrektywie harmonizacji (minimalnej lub zupełnej) i nie jest związana z dziedziną lub polityką, w ramach której została ona przyjęta. Zresztą Autor w dalszych rozważaniach nie odwołuje się już do tego podziału podstaw traktatowych i nie wskazuje na jakiegokolwiek odrębności w stosowaniu dyrektywy w relacji horyzontalnej w tym względzie.

Ponadto, błędnie wyróżniono przepisy art. 114-116 TFUE jako odrębne podstawy harmonizacji, niejako w opozycji do wszystkich pozostałych podstaw (które miałyby nie pozwalać na harmonizację?). Wskazane przepisy TFUE dotyczą harmonizacji w celu urzeczywistnienia rynku wewnętrznego, co nie wyklucza harmonizacji (w końcu temu służy dyrektywa) w innych obszarach na podstawach prawnych szczególnych, uwzględnionych właśnie w ramach polityk unijnych czy też w ramach konkretnych swobód. Dyrektywa zasadniczo zmierza właśnie do harmonizacji ustawodawstw krajowych, zaś podstawy jej przyjęcia zostały określone w TFUE również w innych przepisach poza art. 114-116 TFUE.

Słusznie natomiast Autor odniósł się w rozprawie do wprowadzonego na podstawie Traktatu z Lizbony podziału na dyrektywy ustawodawcze, nieustawodawcze i wykonawcze. Rozważania w tym zakresie raczej nie budzą wątpliwości, chociaż zdarzają się niedociągnięcia, np. Autor wskazuje w jednym miejscu, że w Traktatach brak jest definicji aktu ustawodawczego (s. 36), by na kolejnej stronie przytoczyć właśnie tę definicję (s. 37), chociaż bez odwołania do przepisu TFUE. Rozważania dotyczące charakterystyki dyrektyw delegowanych i wykonawczych należałoby natomiast uzupełnić o wyraźne wskazanie, czy wpływ na zastosowanie przepisu dyrektywy w relacji horyzontalnej ma okoliczność, do jakiego aktu prawnego on należy: dyrektywy ustawodawczej, delegowanej czy wykonawczej. Nie można także wykluczyć, że podstawą przyjęcia dyrektywy delegowanej lub wykonawczej byłoby rozporządzenie unijne, czego w rozważaniach nie podjęto.

Pewne zastrzeżenia można zgłosić do części poświęconej implementacji dyrektywy. Po pierwsze, Autor posłużył się w tych rozważaniach terminem implementacja, jednakże bez

jego zdefiniowania. Co prawda termin „implementacja” jest już powszechnie używany w polskiej nauce prawa, jednakże na potrzeby rozprawy doktorskiej należałoby wskazać precyzyjnie, w jakim znaczeniu używa go Autor oraz przedstawić dorobek przynajmniej polskiego pośmiennictwa w tym zakresie. Po drugie, Autor w procesie implementacji wyróżnia transpozycję, notyfikację i implementację praktyczną. Tymczasem notyfikacja w użytym przez Autora znaczeniu, jako przekazanie „Komisji przez państwo członkowskie tekstów aktów prawnych dokonujących transpozycji” (s. 60) jest czynnością czysto techniczną, której przeprowadzenie umożliwi Komisji upewnienie się, że państwo dokonało transpozycji w wyznaczonym czasie. Brak poinformowania Komisji o dokonaniu transpozycji może być przedmiotem postępowania przed TS, ale głównie z tego względu, że zazwyczaj brak taki wynika z rzeczywistego braku przepisów w danym państwie członkowskim (a nie zaniedbania dokonania czynności technicznej). Notyfikacja w tym znaczeniu, czyli poinformowanie Komisji za pośrednictwem Krajowej Bazy Środków Wykonawczych o przepisach krajowych przyjętych w celu transpozycji dyrektywy, nie jest jednak niezbędna do prawidłowego stosowania przepisów krajowych przez sądy.

Ponadto, błędnie Autor zaliczył do implementacji praktycznej stanowienie aktów wykonawczych w stosunku do aktów transponujących (s. 60), bo to nadal jest transpozycja (argument: państwa członkowskie mają obowiązek notyfikować Komisji nie tylko akt podstawowy – ustawę – lecz także wszystkie akty wykonawcze). Zgodzić się natomiast można, że do tej „implementacji praktycznej” należy stosowanie prawa. Nadmienić warto przy tym, że w nauce prawa jako odrębny etap implementacji traktuje się niekiedy egzekwowanie przepisów prawa krajowego przyjętych w celu transpozycji dyrektywy, zwłaszcza poprzez stosowanie sankcji.

W rozdziale 2 Autor zamierzył „ustalenie, czym jest relacja horyzontalna w kontekście stosowania dyrektyw”. W tym celu Autor omówił relację między państwem członkowskim a jednostką (tzw. relacja wertykalna) w dwóch ujęciach: po pierwsze, gdy jednostka powołuje się na prawo UE przeciwko państwu członkowskiemu oraz po drugie, gdy to państwo członkowskie powołuje się na prawo UE przeciwko jednostce. Autor uwzględnił ponadto sytuacje, gdy w sporze pomiędzy dwoma równorzędnymi podmiotami (np. pracodawca i pracownik), jeden z nich jest w świetle orzecznictwa TS traktowany jako „emanacja państwa”. Rozważania te są poprawne, opierają się na wiodącym orzecznictwie TS

dotyczącym tych zagadnień. Uwagę zwraca natomiast całkowite pominięcie dorobku polskiego piśmiennictwa dotyczącego tych kwestii.

W tym samym rozdziale Autor odniósł się do tzw. relacji triangularnych, jednocześnie wyłączając je z zakresu dalszych rozważań poprzez uznanie, że nie mogą być one uznane za relację horyzontalną. Jednakże wyłączenie tych właśnie relacji z zakresu dalszych rozważań w pewien sposób ogranicza nowatorski charakter rozprawy, i ma wpływ na ogólną ocenę doniosłości prowadzonych rozważań. Właśnie te kwestie są szczególnie interesujące w kontekście stosowania dyrektywy w sporach między jednostkami, zwłaszcza wtedy, gdy podmiot prywatny powołuje się na niezgodność prawa krajowego z dyrektywą w celu kontroli prawidłowości działania państwa w tym zakresie. Ten wątek Autor częściowo wyłącza, ale później, w rozdziale 3, sekcji 3.3.2. i 3.3.3., analizuje orzeczenia TSUE które kwestii tej dotyczą. Warto było ten wątek rozwinąć, jako szczególnie istotny dla – postulowanego przez Autora – zapewnienia urzeczywistnienia celu dyrektywy. Słusznie Autor zauważa (jest to zresztą utrwalona konstatacja w piśmiennictwie), że w takich sytuacjach przepis dyrektywy jest powoływany w sporze między jednostkami w celu oceny prawidłowości działań państwa członkowskiego (s. 84), a nie w celu udzielenia ochrony uprawnieniu, jakie jednostka ta wywodzi z dyrektywy. Ale przecież jeżeli TS stwierdza w takich sprawach, że dyrektywa sprzeciwia się stosowaniu przepisu A w danym sporze, sąd krajowy także jest postawiony przed wyzwaniem, w jaki sposób „urzeczywistnić cel dyrektywy”. Zatem, nawet jeżeli w danym sporze nie chodzi o przyznanie uprawnienia w rozumieniu „prawa podmiotowego”, to jednak interpretacja ma wpływ na podstawę prawną rozstrzygnięcia danego sporu między dwoma podmiotami prywatnymi przed sądem krajowym. Po lekturze rozprawy pozostaje niedosyt rozważań dotyczących tego, jak pogodzić z jednej strony konsekwentne odmawianie przez TS bezpośredniej skuteczności przepisom dyrektyw w takich sprawach jak *Dominguez*, z linią orzecniczą na gruncie dyrektywy 2005/29 dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym, w którym rozstrzyga o niezgodności przepisów krajowych z przepisem tej dyrektywy, chociaż spór ewidentnie toczy się między przedsiębiorcą a konsumentem (począwszy od wyroku C-261/07 *VTB p. Total Belgium*). Zawarte w rozdziale 4 postulaty zmiany prawa pierwotnego lub orzecznictwa TS są prawidłowe, lecz wydaje się, że wobec braku perspektyw takich zmian istotne byłoby rozważenie możliwości urzeczywistnienia celu dyrektywy w ramach sądowego stosowania prawa.

W rozdziale 3, zatytułowanym „Zastosowanie dyrektywy”, Autor przewidział trzy sposoby takiego zastosowania: 1) wpływ przepisów dyrektyw (błędnie użyto tu terminu norma, s. 93) na wykładnię prawa krajowego; 2) odmowę zastosowania przepisu dyrektywy ze względu na sprzeczność z dyrektywą oraz 3) możliwość samoistnego zastosowania przepisu dyrektywy (jak się wydaje, do rozstrzygnięcia sporu między jednostkami). Ale jednocześnie w sekcji 3.2, obok kwestii wykładni prawa (3.2.1.) umieszczono rozważania znacznie szersze dotyczące możliwości zastosowania zasady ogólnej (3.2.2.) - które rozsadzają strukturę tego rozdziału (por. wyżej). Do rozważań w tym rozdziale należy zgłosić jedno zasadnicze zastrzeżenie – w rozważaniach brak jest odniesień do orzecznictwa sądów polskich, które pozwalałyby zobrazować, jak reguły wypracowywane przez Trybunał Sprawiedliwości były lub mogą być stosowane przez sądy krajowe.

W zakresie „prounijnej wykładni” należy zauważyć, że Autor używa terminologii w sposób raczej „intuicyjny”, bez wystarczającego odwołania do piśmiennictwa polskiego. Przykładowo: w jednym szeregu wymienia „skutek pośredni dyrektywy”, „wykładnię prounijną” oraz „wykładnię zgodną” (s. 93), ale w polskim piśmiennictwie nie są one uznawane za tożsame, wyróżnia się na przykład wykładnię nakierowaną na dyrektywę. Czym innym jest wykładnia prawa krajowego (prawidłowo przyjętego w celu transpozycji dyrektywy) z uwzględnieniem przepisów dyrektywy, a czym innym – prounijna wykładnia prawa krajowego w celu usunięcia niezgodności z nią przepisu prawa krajowego. Tymczasem w obu przypadkach wykładnia może być stosowana przez sąd w relacji horyzontalnej i być może możliwość zastosowania tej wykładni będzie różna w zależności od tego, czy chodzi o wykładnię przepisów krajowych w świetle przepisu dyrektywy czy też o wykładnię w celu nadania im zgodności z dyrektywą.

Ostatecznie nie jest również jasne, czy Autor uważa, że prounijna wykładnia ma podstawę w traktatach czy też nie (s. 96 i 97). W piśmiennictwie przyjmuje się, że obowiązki sądów w zakresie dyrektyw wynikają z art. 288 TFUE i art. 4 ust. 3 TUE, zatem nie jest jasne czy Autor odrzuca takie stanowisko czy je akceptuje.

Podczas lektury rozdziału 3 ponownie pojawiają się wątpliwości, dlaczego wcześniej Autor wyłączył relacje triangularne z zakresu rozważań, skoro jednocześnie omawia orzecznictwo TSUE dotyczące dyrektywy 2015/1535 nakładającej na państwa członkowskie obowiązek notyfikacji projektów przepisów technicznych. Czy w tym przypadku obowiązek sądu

rozstrzygnięcia spraw dotyczących braku notyfikacji takich przepisów na gruncie zasady pierwszeństwa nie jest w istocie powoływaniem przepisu dyrektywy w celu kontroli działań państwa, ale jednocześnie – wpływa na sytuację podmiotów prywatnych w danym sporze? Takie same wątpliwości pojawiają na gruncie powołanego orzecznictwa w rozdziale 3.3.3 („zastosowanie zasady pierwszeństwa dyrektywy w relacji horyzontalnej”). Dlaczego w takich sprawach jak *Smith* TS wykluczył możliwość powołania dyrektywy w sporze między jednostkami, ale w innych sprawach (Bellone czy np. na gruncie dyrektywy 2005/29) w ogóle się do tego nie odnosi i rozstrzyga sprawę zgodnie z regułą pierwszeństwa prawa UE? Przecież w obu sprawach chodzi w rzeczywistości o kontrolę prawidłowości wdrożenia przepisów dyrektywy przez dane państwo członkowskie. W tym zakresie zabrakło refleksji dlaczego tak się dzieje i co ważniejsze, jaki powinien być dalszy ciąg rozstrzygnięcia sprawy po wyroku TS.

Interesujące są rozważania Autora, w których analizuje argumenty powoływane przez TS na rzecz odmowy przyznania bezpośredniej skuteczności przepisom dyrektywy w relacji horyzontalnej (w celu przyznania uprawnienia wynikającego z dyrektywy) i podejmuje z nimi polemikę (sekcja 3.4.2.). Zarówno te rozważania, jak i wnioski - nie budzą zastrzeżeń.

W ostatnim rozdziale 4 Autor podjął próbę zidentyfikowania mechanizmów i konstrukcji prawnych służących urzeczywistnieniu celu dyrektywy w relacji horyzontalnej „w szczególności gdy przyznaje ona prawa jednostkom”. Rozważania te nie budzą wątpliwości warsztatowych lub merytorycznych, z zastrzeżeniem kwestii umieszczenia w tym rozdziale rozważań w sekcji 4.3.1 (sygnalizowanej powyżej). W rozdziale tym Autor zaproponował również możliwe działania, które pozwoliłyby zapewnić jednostkom skuteczną ochronę ich praw – jak się wydaje z ogólnego kontekstu rozprawy – w sytuacji braku prawidłowej transpozycji dyrektywy do prawa krajowego. W tym względzie przedstawione postulaty, tzn. zmiany prawa pierwotnego UE lub też zmiany orzecznictwa TS w tym zakresie, nie są kontrowersyjne. Problematiczna jest natomiast w ogóle możliwość przeprowadzenia takich zmian, o czym zresztą Autor wspomina. Za zbyt uproszczony należy uznać pogląd, że „brak jest uniwersalnego i skutecznego środka ochrony praw przyznanych jednostkom przez dyrektywy w przypadku sporów horyzontalnych” (s. 175). Przecież jednak mechanizm pronunijnej wykładni jest takim uniwersalnym środkiem, chociaż nie może być zrównany z przyznaniem przepisom dyrektyw bezpośredniej skuteczności. Co więcej, również zasada

pierwszeństwa oraz przyznanie zasadzie ogólnej waloru bezpośredniej skuteczności, co zresztą opisał Autor w rozprawie, mogą być takim uniwersalnym środkiem. Być może zatem tak postawiona teza jest zbyt daleko idąca, tym bardziej że sposobom sądowego urzeczywistnienia celu dyrektywy Autor poświęcił sporo uwagi we wcześniejszych rozważaniach.

Podsumowując, rozprawę należy ocenić pozytywnie. Pomimo zgłoszonych szczegółowych uwag krytycznych, zawiera ona wartościowe merytorycznie rozważania. Wnioski sformułowane w zakończeniu odpowiadają pytaniom badawczym sformułowanym we wstępie.

Warsztat naukowy Autora jest poprawny. Wykorzystał on w rozprawie nie tylko klasyczne, „stare” orzeczenia TSUE, lecz także te nowsze, najbardziej aktualne. Pozwala to stwierdzić, że doktorant potrafi analizować dorobek orzeczniczy TS i samodzielnie formułować na tej podstawie wnioski. Bibliografia wykorzystana w rozprawie jest reprezentatywna, chociaż nie wyczerpująca (np. N. Półtorak, Ochrona uprawnień wynikających z prawa Unii Europejskiej w postępowaniach krajowych, Warszawa 2010, glosy do omawianych wyroków publikowane na łamach „Europejskiego Przeglądu Sądowego” i „Państwa i „Prawa”).

IV. Formalna strona rozprawy.

Formalna strona rozprawy nie budzi zastrzeżeń. Została napisana poprawnym językiem, usterki stylistyczne lub gramatyczne są nieliczne. Sposób prowadzenia argumentacji jest jasny i zrozumiały. Rozprawa została opatrzona bibliografią, a także wykazami aktów, orzeczeń, wykorzystanych źródeł internetowych i stron internetowych oraz spisem rycin i tabel. Zostały one opracowane poprawnie.

V. Konkluzja

Recenzowana rozprawa jest wartościowym opracowaniem naukowym, zawierającym rozwiązanie postawionego problemu badawczego. Przedstawione w recenzji uwagi krytyczne dotyczące struktury i merytorycznej zawartości rozprawy nie wpływają na ostateczną pozytywną ocenę recenzowanej rozprawy doktorskiej.

Podjęty przez Autora temat był bardzo ambitny i złożony. Rozważania przeprowadzone przez doktoranta są wystarczające do stwierdzenia, że recenzowana rozprawa stanowi oryginalne

rozwiązanie problemu naukowego, potwierdza ogólną wiedzę teoretyczną mgr Radosława Maruszkina w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie prawo oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Rozprawa spełnia zatem wymagania określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016, poz. 882 z późn. zm.) i może stanowić podstawę dalszych czynności w przewodzie doktorskim, w tym do nadania Panu Radosławowi Maruszkinowi stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

Elżbieta Suwara